

DEFILADA

TYGODNIK ZOLNIERZY 1. DYWIZJI PANCERNEJ

ROK II

25 LUTEGO 1945

Nr. 10

CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA 20 CENTOW HOL.



Otto Maciąg

CHRYSZTUS POD CHAMBOIS

OSTATNIE SŁOWO

Poniżej podajemy francuskie tłumaczenie wiersza R. Kiersnowskiego : „Testament Zywych”, dokonane przez kpt. H. Mazeaud. Możecie je ofiarować swoim znajomym belgijskim, holenderskim i francuskim.

LE TESTAMENT DES VIVANTS.

Si longtemps que nos mains tiendront des carabines,
Si longtemps que la mort ne courbera nos fronts,
Si longtemps qu'un soupir sera dans nos poitrines,
Nous combattrons.

Ah! cessez les leçons, les conseils, les menaces,
Ah! cessez de prévoir des malheurs plus profonds,
Quand, les derniers, de sang nous couvririons nos traces,
Nous combattrons.

Nous n'avons rien à vendre et n'avons rien à rendre,
Mais, devraient-ils compter nos os sans rémission,
Et devrait la raison venir nous le défendre,
Nous combattrons.

Pour célébrer la paix en un festin tragique,
Buvez donc sans remords le sang que nous pleurons,
Mais, nous, CHEVALIERS de la CHARTRE ATLANTIQUE,
Nous combattrons.

W TYM NUMERZE :

- Str. 2. Co się dzieje w Polsce
- Str. 3. Przyczyny i skutki Jałty
- Str. 4. Wiech
- Str. 6. Papież do Polaków
- Str. 7. Konkurs wspomnień

TO JEST COS WIECEJ NIZ MOWIENIE

Premier Arciszewski, zapytany podczas konferencji prasowej przez jednego z dziennikarzy angielskich :

„Czy pański rząd ma zamiar robić cokolwiek poza siedzeniem w Londynie i mówieniem?”, odpowiedział :

„Pod rozkazami tego rządu są poważne siły walczące na ziemi, morzu i w powietrzu. To jest coś więcej niż mówienie.”

Te słowa jasno przypominają nam naszą rolę jako żołnierzy Rzeczypospolitej. Fakt, że jesteśmy zorganizowaną armią, ma zasadnicze znaczenie dla sprawy polskiej. Nie wolno nam ani na chwilę o tym zapominać. Polska powierzyła nam dużą odpowiedzialność — powierzyła ją każdemu z nas. Nie wolno więc żadnemu z nas zrobić nic, coby mogło osłabić spistość i siłę wojska ani też nic, coby mogło utrudnić działalność

rządowi. Każdy z nas musi trzymać samego siebie mocno w ryzach, nie pozwalając sobie na żadne osobiste wystąpienia czy wyładowania uczuć. My jesteśmy jednym z głównych argumentów sprawy polskiej i w naszej zwartości, dojrzałości i opanowaniu leży siła tego argumentu.

Jest chwila na zaimponowanie naszym sojusznikom dwiema rzeczami równocześnie: dojrzałością i nieustępliwością.

Wz 50/109

CO PISZĄ O SPRAWIE POLSKIEJ

CO SIE DZIEJE W POLSCE

„Rząd” z Lublina porzucił, jak widać, ostatecznie nawet pozornie demokratyczny swój charakter. Zaledwie wielkie obszary środkowej i zachodniej Polski zostały oczyszczone z Niemców, jak „Rząd” ów otwarcie zarządził stosowanie tego samego terroru wobec ludności tych obszarów, jaki panował już we wschodniej części Polski, pozostającej uprzednio pod jego kontrolą.

Ofiarami tego zapowiadanego terroryzmu będzie nie kto inny, jak członkowie polskiego Ruchu Podziemnego, którzy przez okres przeszło pięciu lat ponosili przeważny

ciężar walki z wspólnym wrogiem, a przede wszystkim bohaterska Armia Krajowa Polski, której został przyznany zarówno przez Wielką Brytanię jak i Stany Zjednoczone charakter sprzymierzonych wojsk alianckich.

Oto co panowie Bierut i Osóbka-Morawski mieli do powiedzenia Polakom w środkowej i zachodniej Polsce w oficjalnym swym oświadczeniu wobec świeżo uwolnionych terenów, ogłoszonym przez radio lubelskie w dniu 17 stycznia :

„... Jest koniecznością wyplenić zdrajców i zbirów, złoczyńców i awanturników z Narodowych Sił Zbrojnych oraz morderców z Armii Krajowej i splamionych krwią braterską podżegaczy bratobójczych walk. Rząd

nawołuje ludność do pomocy w zwalczaniu niemieckich agentów i zdrajców, do pomagania Milicji Obywatelskiej, której zadaniem jest ochrona narodowej własności — *tł maszyn, składów towarowych i środków transportu* — przeciw rabunkom przez nieodpowiedzialne i zbrodnicze elementy ... Rząd jest w pełni świadomy swej odpowiedzialności za los ludu i będzie domagał się absolutnego posłuszeństwa wobec wszelkich zarządzeń, rozkazów i instrukcyj wydawanych przez jego organy jak : *władze bezpieczeństwa oraz Milicję Obywatelską*. Rząd nie zawaha się w stosowaniu jaknajostrożniejszych metod wobec wrogów odradzającej się Polski w celu zniszczenia agentów niemieckich i anty-narodowych elementów Armii Krajowej oraz Narodowych Sił Zbrojnych....”

Po oświadczeniu tym wydany został w krótkim czasie dekret podpisany przez pana Bieruta, który — według agencji British United Press — zarządza obławy na nieustraszonych członków Polskiej Armii Krajowej oraz zwolenników legalnego Polskiego Rządu w Londynie. Dekret ten nawołuje Polaków, aby współpracowali z sowieckimi władzami wojskowymi w celu wyjęcia z pod prawa „morderców z Armii Krajowej” i twierdzi, że „prowokacyjne powstanie Gen. Bora oraz późniejsze złożenie broni poważnie bardzo dopomogło Niemcom”.

„Rząd” lubelski nie ograniczył się do słów. W ciągu mniej niż 24 godzin po zdobyciu Krakowa i Łodzi przez Rosjan, sędziowie oraz prokuratorzy specjalnie wyznaczeni w Lublinie, zjawili się, aby utworzyć polskie „sądy dla zdrajców”.

Wszystko to dzieje się w jedynym kraju europejskim, który podczas niemieckiej okupacji nie wydał ani jednego Quislinga.... W Polsce nie było żadnej „kolaboracji” Kim są zatem owi zdrajcy i agenci hitlerowscy, których Lublin odkrył zniemacka w Polsce?... Głównym dowodem „kolaboracji” ich z Gestapo jest powstanie warszawskie. Propaganda lubelska osiągnęła tym samym wszelkie możliwe granice cynizmu i absurdalności.

Oskarżanie najstarszego, najbardziej bohaterskiego i największego podziemnego ruchu w Europie o to, że był niemiecką agenturą, nikogo nie oszuka. Demokratyczna opinia świata miała w ciągu przeszło pięciu lat dość sposobności, ażeby dowiedzieć się całej prawdy o tym ruchu.

..... Czy rządy Brytyjski i Amerykański tylko po to zajęły tak zdecydowane i mocne stanowisko, aby ochronić Polską Armię Krajową przed naszym wspólnym wrogiem, żeby teraz się tylko przyglądać jak ta sama Armia będzie eksterminowana przez ich Alianta?”

(„The Weekly Review” z 25 stycznia)

O CO CHODZI

GŁOS TRZECH MOCARSTW

„Ustanowiona zostaje specjalna komisja w składzie sowieckiego komisarza dla spraw zagranicznych Mołotowa, ambasadora Stanów Zjedn. w Moskwie Averell Harrimana, oraz ambasadora W. Brytanii w Moskwie, Sir Archibald Clark Kerr, z siedzibą w Moskwie, która podejmie rozmowy z obecnym tymczasowym rządem polskim, oraz z innymi polskimi demokratami w Polsce i poza jej granicami, celem zreorganizowania obecnego rządu tymczasowego w myśl tych wytycznych.

Ow polski rząd tymczasowy jedności narodowej ma podjąć się przeprowadzenia w możliwie szybkim czasie powszechnych i tajnych wyborów. Wszystkie demokratyczne i anty-hitlerowskie stronnictwa mają być uprawnione do wystawienia kandydatów przy tych wyborach.

Skoro zgodnie z powyższym utworzony zostanie „tymczasowy polski rząd jedności narodowej”, rząd sowiecki, posiadający stosunki dyplomatyczne z obecnym rządem tymczasowym, oraz rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych podjąć mają stosunki dyplomatyczne z tym nowym rządem i wymienić z nim ambasadorów, którzy będą raportami informować swe rządy o sytuacji w Polsce.

Wschodnia granica Polski określona będzie przez linię Curzona z pewnymi odchyleniami, w granicach od 5 do 8 km, na rzecz Polski.”

GŁOS POLSKI

„Decyzje konferencji trzech mocarstw zostały przygotowane i powzięte nie tylko bez udziału i upoważnienia Rządu Polskiego, ale nawet bez jego wiedzy.

Metoda, zastosowana wobec Polski, sprzeczna jest z podstawowymi zasadami wiążącymi sojuszników, stanowi pogwałcenie litery i ducha Karty Atlantyckiej oraz prawa każdego narodu do obrony własnych interesów.

Rząd Polski oświadcza, że decyzje konferencji trzech mocarstw, dotyczące Polski, nie mogą być uznane przez Rząd Polski i nie mogą wiązać Narodu Polskiego.

Oderwanie od Polski wschodniej połowy jej obszaru ... Rząd Polski uważać będzie za piąty rozbiór Polski, dokonany tym razem przez jej sojuszników.

Zamiar trzech mocarstw rozszerzenia komitetu lubelskiego, powołanego przez obce państwo, o osoby luźno określone mianem „przewodców demokratycznych z samej Polski i spośród Polaków zagranicą”, a to celem stworzenia „tymczasowego polskiego rządu jedności narodowej”, może jedynie uprawomocnić mieszanie się Związku Sowieckiego w wewnętrzne sprawy Polski. Tak długo, jak obszar Polski pozostaje pod wyłączną okupacją wojsk sowieckich, rząd taki — nawet w obecności brytyjskich i amerykańskich dyplomatów — nie zapewni Narodowi Polskiemu nieskrępowanego prawa do swobodnego wyrażania swej opinii.”

UWAGI

PRZYCZYNY I SKUTKI KRYMU

Jest bardzo łatwo dać upust uczuciom słusznego gniewu, rozgoryczenia i złości. Nic łatwiejszego, jak przypomnieć, któryto prezydent mówił, że Polska jest natchnieniem narodów, któryto premier mówił w 1940, że idziemy razem, ramię przy ramieniu, na dobre i na złe, któryto minister przed kilku tygodniami zapewnił, że rząd Jego Królewskiej Mości nie uzna nigdy Komitetu Lubelskiego. Ale takie ulżenie sobie nic nam nie da. Nie możemy kierować się uczuciem. Nie jesteśmy kobietami, jesteśmy żołnierzami, jesteśmy członkami nie tylko bardzo i ciężkiego ale i bardzo męskiego narodu. Nasym obowiązkiem jest kierować się rozumem, obliczeniem, godnością, uporczywą wolą.

Spokojnie, bez uczuciowego podejścia, zastanówmy się, co się stało i dlaczego, nie zapominając, że nasza sprawa, tak bardzo obchodząca nas i bolesna sprawa polska, jest tylko częścią wielkiego zagadnienia międzynarodowego układu sił i nie zapominając, że polityka międzynarodowa jest przede wszystkim grą interesów różnych państw.

Trzy z tych państw są w tej chwili najsilniejsze i zamierzają decydować o losach świata, a mianowicie Rosja, Ameryka i Anglia. Jaką jest polityka każdego z nich?

POLITYKA ROSYJSKA

Polityka sowiecka opiera się na nauce politycznej wodza rewolucji bolszewickiej, Lenina. Lenin przewidywał, że wojna poprzednia, 1914-1919, jest „Pierwszą Wojną Imperialistyczną”, po której musi nastąpić druga wojna między wielkimi państwami kapitalistycznymi. Na tę drugą wojnę Sowiety muszą być przygotowane. Powinny być uzbrojone i czekać aż państwa kapitalistyczne wykrwawią się w walce między sobą, a wówczas Sowiety pozostaną największą siłą i Armia Czerwona wraz z partiami komunistycznymi przeprowadzi w całym świecie rewolucję. Z tym planem nie chciał się zgodzić Trocki, który pragnął od razu robić rewolucję we wszystkich krajach. Trocki został wygnany a następca Lenina Stalin zaczął szykować Rosję do „Drugiej Wojny Imperialistycznej”. Jeżeli w Rosji, kraju z natury bogatym, przez dwadzieścia lat panowała taka nędza, to dlatego między innymi, że wszystko szło na budowanie przemysłu wojennego i potęgę militarnej.

Do klęski Francji w 1940-ym wszystko szło zgodnie z planem. Wielkie państwa wzięły się za łby. Niemcy zaryzykowały tę wojnę dlatego, że Rosja zapewniła im swoją życzliwą neutralność za cenę rozbioru Polski i Rumunii i zagarnięcia Lotwy, Litwy i Estonii. Można było liczyć, że po upadku Polski nastanie długa wojna na zachodzie, gdzie z jednej strony Niemcy i Włochy a z drugiej Anglia i Francja

wykrwawiają się zupełnie. Tymczasem Francja, po części wskutek sabotażu komunistów, załamała się już na wiosnę 1940 i widmo Europy niemieckiej zawisło nad Kremlenem. Sowiety zaczęły myśleć nad zbliżeniem z Anglią. Niemcy ubiegli ich i zaatakowali całą siłą. Rosja została wciągnięta w wojnę i musiała wziąć na siebie jej główny ciężar. Plan Lenina się popsuł. Nie można już myśleć o zrobieniu rewolucji światowej w trakcie Drugiej Wojny Imperialistycznej. Jakże może być wyjście?

Po tej wojnie pozostaną na placu trzy tylko wielkie mocarstwa. W następnej wojnie Rosja nie będzie już mogła czekać aż się inni wykrwawiają, będzie od pierwszej chwili w wojnie, to jasne. Chce zatem być przygotowana; to znaczy chce mieć Europę i Azję pod swoją władzą albo pod swoimi wpływami. Do tego celu wyczerzyć musi wszystkie siły. Cel ten musi osiągnąć w czasie wojny, dopóki jest wojskowo najsilniejsza, bo siły gospodarcze i ludnościowe innych wielkich mocarstw są znacznie większe od jej sił a zniszczenie mniejsze i gdyby raz zmobilizowały się do wojny w tym stopniu, w jakim zmobilizowana jest Rosja i nie musiały się rozpraszać po całym świecie, miałyby pewną przewagę. Układ sił jest w tej chwili dla Rosji najkorzystniejszy. Będzie się ona spieszyć by go wykorzystać.

POLITYKA ANGIELSKA

Imperium angielskie jest rozrzucone po całym świecie, ale serce tego imperium leży w Europie a Londyn jest o kilkanaście minut lotu od stałego lądu Europy. Główną troską Anglii było zawsze, żeby na kontynencie europejskim nie powstało państwo silniejsze od niej, któreby mogło zagrozić niepodległości wysp brytyjskich. Dlatego zwalczała Francję, a później Niemcy. Po poprzedniej wojnie polityka angielska popełniła fatalny błąd. Wydała jej się, że Niemcy są na dobre pokonane, że natomiast Francja może opanować Europę. Dlatego polityka angielska nie dopuściła, by Francja zajęła lewy brzeg Renu, by w środkowej Europie powstał blok przeciwniemiecki, by Polska otrzymała cały Śląsk Górny, Gdańsk, i Prusy Wschodnie, jak tego żądał Dmowski. I później popierała ona Niemcy przeciw Francji i jeszcze w 1935 zawarła z Hitlerem pakt morski, ze szkodą Francji. Dopiero gdy Hitler zajął Czechy, uświadomiono sobie w Anglii, że wychodowano największe niebezpieczeństwo od czasów Napoleona. Żeby się od tego niebezpieczeństwa ocalić, trzeba było sojuszu z Rosją.

Rosja okazała się niezwykle cennym i potężnym sojusznikiem. Rosja dochodzi do Berlina. Rosja ma u siebie Komitet

Wolnych Niemców. Gdyby osadziła go w Berlinie, Niemcy mogliby mu się rzeczywiście podporządkować, a wtedy powstałaby potęga od Japonii do Kanału La Manche. Dla zapobieżenia takiemu rozwojowi wydarzeń Anglia musi zrobić wszystko. Tymczasem Ameryka chce skończyć najpierw z Japonią i liczyć na jej poparcie chwilowo nie można. Trzeba więc zadowolić Rosję tak, by wyrzekła się urzędzania Niemiec na własną rękę. Trzeba jej oddać wszystko na wschód od Niemiec.

POLITYKA AMERYKANSKA

Stany Zjednoczone leżą między dwoma Oceanami. Za jednym z nich jest Europa, za drugim Azja. Azja jest większa od Europy, ludniejsza i mniej uprzemysłowiona. Azja jest wielkim rynkiem zbytu. W Azji widzą Amerykanie przyszłość swego rozwoju gospodarczego i swej potęgi. Ich wojną jest wojna z Japonią, Niemcy są dla nich przede wszystkim sojusznikiem Japonii. Jeżeli interesuje ich polityka Rosji, to przede wszystkim polityka azjatycka Rosji a nie europejska. Gdyby nawet Rosja opanowała przeważną część Europy, to na razie nie ma w tym tragedii dla Ameryki. Zamorskie posiadłości brytyjskie będą wtedy szukały opieki w Ameryce a sama wyspa brytyjska będzie zależała od potęgi floty amerykańskiej. A co później, na to Stany Zjednoczone Ameryki, osłonięte wielkimi Oceanami, mogą poczekać.

UKŁAD KRYMSKI

Tak więc się układają *chwilowo* siły, że Rosja musi napierać w swych żądaniach co do Europy, Ameryka może w sprawach europejskich zaczekać, a Anglia musi wobec tego ustępować bardzo daleko.

Układ krymski przyjęty został w Anglii z radością. Uznano, że największe i najbliższe niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Natomiast z oburzeniem przyjęły ten układ narody europejskie. Dla stanowiska Anglii w Europie jest on ciosem poważnym. Ale polityka angielska uważa, że było to wyjście dla niej jeszcze najmniej złe.

W gruncie rzeczy i narody europejskie i wszystkie trzy wielkie mocarstwa patrzą w przyszłość i w to, w jakim kierunku może ona zmienić układ sił w świecie,

Z ŻYCIA DYWIZJI

Kalendarzyk

(25 lutego—3 marca)

25 niedziela: Wiktora, Anastazji
26 poniedziałek: Andrzeja, Nestora
27 wtorek: Aleksandra, Leandra
28 środa: Romana
1 czwartek: Albina
2 piątek: Heleny
3 sobota: Kunegundy

Rocznice Historyczne

25 lutego 1831: bitwa pod Grochowem w czasie powstania listopadowego ocala na pewien czas Warszawę, okrywając sławą wojsko polskie.

28 lutego 1768: powstaje Konfederacja Barska, związek patriotów, którzy z bronią w rękę odzyskać chcieli niezależność Polski, popadłej pod „protekcję” rosyjską; jednym z bardziej znanych konfederatów był Kazimierz Puławski, późniejszy bohater walk o niepodległość Ameryki.

Ewangielie

25-go: Przemienienie Pańskie (Jan. 17)

Z LISTÓW OD CZYTELNIKÓW

Z ODLEGŁEGO SZPITALA

„Dzisiejszy dzień należał naprawdę do „niedziennych” w życiu żołnierza leczonego metodą „uchowaj Boże,” ponieważ mieliśmy wizytę Pana pułkownika w żółtych butach, z krzyżykami na pięknych fioletowych pateczkach. Wizyta ta sprawiła nam miłą niespodziankę, tymbardziej, że zostaliśmy obdarzeni kochaną „Defiladą”...

St. ul. T. T.

JESZCZE JEDNA BOLACZKA

„... Nie jest nam tajemnicą, że wszyscy żołnierze B.L.A., z wyjątkiem Polaków, otrzymują dodatek frontowy i również wiemy, że Rząd J.K.M. pieniądze na ten cel wypłaca dla naszej armii polskiej. I teraz pytanie, dlaczego my go nie otrzymujemy.... Na froncie już sześć miesięcy pierze się bieliznę własnym przemysłem i płaci się za pranie papierosami z własnej racji, mydłem lub częścią porcji żywnościowej. Zrozumiałe: jest front i trudno o zorganizowanie prania, ale poto są tzw. dodatki frontowe, które właśnie mają to pokrywać.... Gdzie się te pieniądze podziewają? Sądzę, że mam prawo wiedzieć, co się z nimi stało. My żołnierze b. często o tym rozmawiamy... krążą najrozmaitsze plotki...”

St. St. M. H.

Wyjaśnienie sprawy wygląda jak następuje: Dodatek frontowy a ściślej mówiąc dodatek „overseas” (zamorski) otrzymują jedynie Kanadyjczycy (w Kanadzie niema obowiązkowej służby wojskowej zagranicznej). Brytyjczycy nie otrzymują żadnych dodat-

ków frontowych, mają jedynie różne dodatki funkcyjne, których nie ma u nas i na które polskie władze wojskowe żadnych funduszków od W. Brytanii nie pobierają.

UWAGI I ZASTRZEZENIA

„Każdy nowy numer „Defilady” czytam zawsze z żywym zainteresowaniem i cieszę się niezmiernie, widząc, że poziom pisma staje się niewątpliwie coraz wyższy. Pozwolę Panowie jednak, że jako czytelnik, a więc zainteresowany, prześlę parę swych uwag... Zgadza się, że „buty i świnię” są bardzo interesującym przyczynkiem historii pułku, wydaje mi się jednak, że znalazłyby się momenty bardziej interesujące, mówiące coś więcej o pułku i jego walkach. Obawiam się, czy Panowie jako argumentu nie użyją popularności pisma i poziomu czytelników. Wydaje mi się, że są w błędzie... Bardzo dobre są tłumaczenia, autorowi należą się słowa naszej wdzięczności. Wątpliwości miałbym a propos wiersza „Z listów od czytelników”.

St. Stp. K. Z.

Dziękujemy za dobre słowo i życzliwą krytykę. Jedno słowo wyjaśnienia: artykuły o pułkach są bądź opracowywane przez kogoś z danego oddziału, bądź na podstawie informacji o tym, co oddział chce widzieć w artykule. Są oddziały, które uważają, nie dla popularności bynajmniej, że o swoich zasługach i trudach należy mówić jaknajbardziej lekko. Jest to pewien styl, który może się Koledze nie podobać, ale może się podobać wielu ludziom przemęczonym pompatycznością, która tak ciążyła nad życiem polskim przed wojną.

PAPIEZ DO POLAKÓW

Oto fragmenty z przemówienie Ojca św. do żołnierzy polskich z Drugiego Korpusu: „Warszawa! Miasto jaśniejące urokiem kultury, której ulegali nawet cudzoziemcy! Warszawa!.... Jakkolwiek odczuwamy najgłębsze współczucie na widok tych cierpień nie do zniesienia, to jednak jeszcze głębiej odczuwamy podziw skłaniający do niskiego pochylenia głowy przed heroizmem zarówno tych, co walkę przeżyli jak tych, co w niej padli. Wykazali oni światu na jakie wyżyny wznieść się może bohaterstwo zrodzone i żywione najszlachetniejszym uczuciem honoru i najmocniejszym przekonaniem do wiary chrześcijańskiej.”

„Cała ludzkość, której Chrystus jest Głową, rzeczywisty dobrobyt narodów, których Chrystus jest Królem, trwałość pokoju, którego jest Twórcą i Księciem, opierają się, jako na nienaruszalnych fundamentach, na sprawiedliwości i poszanowaniu praw, szczególnie tych, którzy są słabi. Kiedy świat odnajdzie znowu siebie po tym zawrotnym obłędzie, kiedy nienawiść i okrucieństwo w nim przemina, a rozważając z przerażeniem rozmiar swej klęski zacznie odzyskiwać równowagę, wtedy uzna — będzie musiał uznać — udział Polski w dziele

ocalenia. Oto dlaczego hymn Naszej niezachwianej nadziei miesza się z Naszymi łzami współczucia i z porywem Naszego podziwu. Ramiona, które z dumą i radością niosą Krzyż Chrystusowy i które podpierają tron Zbawiciela, te ramiona mogą być zaiste torturowane, ale nie ugną się pod ciężarem przeciwności. Najdzielniejszy z dzielnych może zginąć — *visi sunt oculis insipientium mori* — (w oczach głupców wydają się umarłymi); lecz w rzeczywistości wszyscy co giną w łasce i pokoju Pana są najświetniejszymi ze zwycięzców. I gdy patrzymy w górę, w chwałę Pana, to zdajemy się widzieć, jak te ofiary, drogie Panu, poświęcone, aby mógł nastać pokój, ci bohaterowie, których wy tu na ziemi oplakujecie, w czym się z wami łączyny, jak oni tam jednoczą swe modły ze wstawieniem wszystkich waszych świętych: biskupa Stanisława (Szczepanowskiego), Jana Kantego, Jacka (Odrowąża), Andrzeja Boboli, niezrównanego męczennika, Józefata (Kuncewicza), apostoła Unii.”

„Wasza nadzieja zrodzona z tyłu modłów, tyłu walk i tyle krwi mężnie przelanej pozostaje na zawsze jasną. Z równym jak kiedykolwiek zapalem możecie śpiewać dziś dzwieczny hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Albowiem Królowa wasza, Najświętsza Panna z Częstochowy, czuwa nad waszym królestwem tam z góry, z nieba. Za Jej pośrednictwem Bóg otrzeźwi z waszych oczu i udzieli wam Swych obfitych łask w nagrodę tyłu cierpień.”

ARCYBISKUP SZKOCJI DO ANGLIKÓW

A oto co powiedział A. J. McDonald arcybiskup Edynburga do swych brytyjskich rodaków na temat ich polityki względem Polski:

„W ciągu ostatnich kilku lat wiele naszych bezcennych zasad, na których budowała się przez wieki wielkość Anglii, zostało odrzuconych.”

„Fundament, na którym przez dwa tysiące lat spoczywała cała chrześcijańska cywilizacja, został podminowany i grozi mu doszczętna ruina. A nasz honor narodowy, duma i pielęgnowany skarb każdego angielskiego serca, jest narazony na to, że odrzuci się go na śmietnik. I dlaczego? Poprzekręcajmy fakty jak chemy, pomieszaajmy wydarzenia tyłu przekonywującymi frazesami ile nam się podoba, prawdą pozostanie, że głównym powodem naszej polityki jest moralne tchórzostwo. Obawa przed wielkimi batalionami.

„Wyniknie z tego klęska. Prawdziwa katastrofa, jakiej chcą nasi politycy uniknąć, pójdzie w tropy za tym wyrzeczeniem się honoru.

„Dziś możemy przed sobą prawdę ukrywać, możemy rzeczywistość maskować i narazie pocieszać się słodko brzmiącymi zwodniczymi słowy, ale jedno jest pewne: winowajcy tej zbrodni, jeśli do niej dojdzie, będą w pogardzie i obrzydzeniu u przyszłych pokoleń. Po wszystkie czasy we wstrętem wspomniani będą z kainowym piętnem morderców wiernego sprzymierzeńca i narodu związanego braterstwem broni.”

Nasz Konkurs Wspomnień

(4) JESZCZE RAZ BREDA

Pamiętacie wszyscy ten dzień, kiedy wyrzuciliśmy Niemców z Bredy. Większość z was, korzystając z pierwszej okazji, pobiegła szukać względów u piękniejszej połowy uwolnionej ludności, dyskонтując rachunek należny oswoobodzicielom. Ja, przeciwnie, miałem dług do spłacenia w Holandii, w Bredzie.

Do stacji kolejowej było niedaleko. Było tu pusto i głucho, nie tak jak przed dwoma laty, gdy starałem się zgubić w tłumie podróżnych, ukryć przed oczyma Gestapo ruchy tak jeszcze nieoswojone z cywilnym ubraniem, zgłuszyć dźwięk wojskowych butów, walących przeraźliwie o miejski bruk, łomot serca, bijącego jeszcze mocniej niż wtedy, kiedy nacieraaliśmy na niemieckie pepance. Prócz Niemców wszystko tu pozostało. Szklaną budkę z telefonem strzaskał granat, może nasz własny, ale obok wciąż jeszcze tkwiła tablica: „Selbstständige Quartiermachung streng verboten” a nieco dalej drogowskaz: „Nach Antwerpen”. Dla mnie znaczyło to więcej: do Paryża, Londynu i Lwowa, na wolność. To był pierwszy etap, pierwszy i najważniejszy. A zaczął się normalnie...

Ucieczka z obozu jeńców w Niemczech, ciężkie przejście przez druty, potem holenderska granica i całonocne przemykanie się od zagrody do zagrody, od wioski do wioski. Dzień w jakimś ziemniaczysku i znowu wchlaniała dwa cienie w mundurach noc ciemna i podawała je dalej wzdłuż kanałów, grobli i dróg. Wszystko co żyje omijałymi troskliwie, wybierając jakiś najbardziej zaufany dom, samotną zagrodę. Ale narazie wszystko zawodziło. Dwie noce szliśmy o własnych siłach, trzeciej nieuniknione spotkanie nastąpiło.

Z za zakrętu wyłonił się niespodzianie czarny cień: mężczyzna z rowerem. Nie było czasu uskoczyć na bok. Minęliśmy go z obojętnym „Guten Abend”, czekając z biciem serca, co dalej nastąpi. Jakoż za sobą usłyszeliśmy cichy gwizd. Reakcja była natychmiastowa. Ale uciekać można było tylko wzdłuż drogi, gdyż po obu jej stronach były głębokie rowy. Takiego sprintu żadne zawody chyba nie oglądały. Ale „czarny” miał rower. Mieliśmy go tuż-tuż za sobą i kiedy padliśmy, wyzbyci z sił, na zboczce przydrożnego rowu, z czerni nocy przybiegł do nas szept-wołanie: „Kameraden, Kameraden, ganz gut, Holland ganz bestimmt”. Ile życzliwych, serdecznych twarzy tej nocy widzieliśmy! Otwierały się przed nami wszystkie drzwi, bez pytania nakarmiono nas, wypoczęliśmy jaktylko było można.

Dzień spędziliśmy na strychu szkoły, obserwując z góry przez niewielkie okienko kręcących się po ulicy SS-mannów. W nocy dostaliśmy cywilne ubrania i instrukcje. Bilety kolejowe do Bredy wręczył nam w ustępie na stacji miły, czternastoletni może chłopczek, z piękną blond czupryną. Mrugnął ku nam porozumiewawczo, gdy pociąg ruszył, uwożąc nas narazie tylko do Bredy.

Tak oto koło zamknęło się, pomyślałem patrząc na tę samą tablicę „Nach Antwerpen”, z pod której przed dwoma laty, zacząłem drugi etap podróży przez wiele krajów do Polski. Dziwnie nam się te drogi plotą. Czyż mogłem przypuszczać, że za

dwa lata ruszę tą drogą w odwrotnym kierunku, ale już nie jako bezdomny zbieg. Mój dom teraz to mój czołg i wierzę, że przyjadę nim kiedyś do drabwiwego domu — we Lwowie.

DUPONT

(5)

KLASYCZNE MORDOBICIE W JEDNEJ KSIEDZE WIERSZEM OPISANE

Dupont, melino moja, ty jesteś jak zdrowie. Ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, Kto tam był pijal. Dziś piękność twą w

[całej ozdobie

Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.

Dupontcie, co chronisz melinę wraz z jej

[ciemnym ludem,

Jeśli mnie od pijaństwa nie oduczysz cudem,

To przyciągniesz mnie znowu na twe

[słodkie łono.

Tymczasem przenos duszę moją utęsknioną

Do tych pysków obleśnych i nosow czerwo-

[nych,

Szeroko nad blaszaną ladą rozsiedzionych,

Gdzie bursztynowe piwko, wódzia, jak śnieg

[biała,

Gdzie panieńskim rumieńcem litr szampana

[pała,

A wszystko przepasane, jakby wstęgą, ladą

Zalaną, na niej różne trunki jadą.

Wśród takich mord obleśnych przed paroma

[dniami

Siedziałem przy kieliszku z mymi kolegami.

Właśnie dwukonnym Fiatem wjechał stary

[panek,

Zawróciwszy ze zgrzytem zajechał przed

[ganek.

Dwa złamane resory sterczały mu z przodu

I taki-to był widok jego samochodu.

A wysiada w kompanii (Chrońcież mnie

[Anieli!]

Ostatniego z Czubkowskich, chociaż po

[kądzeli.

Do meliny natychmiast kierują swe kroki,

Gdy na ulicy mrok już był głęboki.

Weszli, coś zamówili, przy stoliku siedli

I dalej swą opowieść o Więckowieli wiedli.

... Było polonistów wielu,

Lecz pisać nikt nie śmiał przy Więckowieli.

Zycie starych, powszechnie znanych z lu-

[bieżności,

Swą zbyt głośną rozmową podrażniło gości.

Na samym końcu sali powstał okrzyk wielki

I koło ich krzesetek frunęły butelki.

Bohaterski dyrektor, poprawiwszy szelki,

Wpadł pod stolik z okrzykiem: „Kto żywy

[bij wroga!”

Z trzaskiem się w tym momencie załamała

[noga.

Czubkowski porwał notes, cisnął nim w

[Francuza

I krzyknął: „Raz nareszcie przyskrzynię

[łobuza!”

Notes napewno głowę rozbiłby na świerci,

Lecz uchylił się Francuz i uniknął śmierci.

Tak się zaczął naszego dyrektora pogrom.

Spojrzałem tam, gdzie leżał naczyń cały

[ogrom:

Lacinnik zwolna z pola ustępował,
Zniknął z oczu, szukano, on pod stół się

[schował

I siedząc tam uzbierał spluwaczek gromadę,

By za chwilę rozpocząć nimi kanonadę.

Wziął w rękę jedną, zwolna w dłoni waży,

Znamiona okrucieństwa znać na jego twarzy,

Cisnął: z pogwizdem ciężki pocisk leci,

Słychać już jęki kobiet, płacze małych

[dzieci,

Minął cel, knajpa rozebrzmiała wrzaskiem,

Bo wtym największe lustro rozbiło się z

[trzaskiem,

Nasz bohater uderzył się w piersi z radością

Ale dłużej już nie śmiał stawiać czoła

[gościom.

Francuzi za karafki (Ratujcie Anieli!

Zginie ostatni Czubak, chociaż po kądzeli),

Więc dał nogę, zoczywszy, że teraz z nim

[krucho,

Jakaś tylko butelka trafiła go w ucho.

On zmykał przez stoliki dając wielkie susy,

Po drodze ściągał szklanki, butelki, obrusy.

Biegł wciąż dalej, a za nim tuż wyjąca

[zgraja,

Uzbrojona w widelce, syfony i jaja.

Dobiegł do drzwi, wysadził je bykiem

I zastawił stojącym w pobliżu stolikiem.

Do wozu dyrektora nie biegł on się schronić,

Bo wiedział, że go można piechotą dogonić.

Wsiada więc do taksówki, co stała w oddali,

A tymczasem się walka ciągle sroży w sali.

Sztuka rzutu syfonem, straszna w ręcznej

[wojnie,

Lecz dyrektor jej nie znał i siedział spokojnie

(Jeżeli to spokojem nazwać można było).

Tymczasem leci syfon pchnięty wielką siłą.

Lecąc, wyje okropnie i wodę popuszcza.

Lupnął w twarz dyrektora. Wyje dzika

[tłuszcza.

Dyrektor zbladł, zecerwieniiał, uśmiechnął

[się dziwnie,

Kiwnął głową, lecz palcem już więcej nie

[kiwnie

Wpadł pod stół i pozostał pod nim rozciąga-

[nięty.

Natenczas „glina” chwycił na taśmie przy-

[pięty

Swoją gwizdek policyjny, długi, zardzewiały,

[kręty,

Oburącz go podniósłszy, do ust go przycisnął,

Wzdął policzki jak banie, w oczach krwią

[zabłysnął

I gwizdnął, a natychmiast policji gromada,

Wypadłszy z motocykli, do meliny wpada.

... Takie były zabawy, spory w one ata

U Duponta w melinie, kiedy reszta świata

We łzach i krwi tonęła.



KRAKÓW

Kraków był stolicą Polski najdłużej, bo przez pół tysiąca lat. W podziemiach katedry wawelskiej spoczywają ciała królów polskich i najwybitniejszych Polaków ostatnich epok. Najpiękniejsze to chyba z miast polskich, jeśli idzie o budowlę, Któż nie słyszał o Wawelu, Sukiennicach, Skałce, Kościele Mariackim, Bramie Floriańskiej, Smoczej Jamie...

W Krakowie jest najstarszy w środkowej Europie Uniwersytet założony przez Kazimierza Wielkiego w połowie czternastego wieku. Na Wawelu bije w wielkie święta dzwon Zygmunta, odlany z armat tureckich a w skarbcu wawelskim leżą chorągwie wszystkich oddziałów krzyżackich, zdobyte pod Grunwaldem.

Ziemia krakowska, ojczyzna krakowaków, pofalowana, pełna malowniczych skałek i dolin rozciąga się z obu stron Wisły. Siega aż po zalesione pasmo Karpat.

Kraków w chwili wybuchu wojny był miastem bardzo rozbudowującym się i liczył 260 tysięcy mieszkańców. Województwo krakowskie miało 17.600 km. kwadr. powierzchni i 2.300 tysięcy ludności.

(Obok : Dziedzieniec wawelski)

DOROBEK INTERNOWANEJ DYWIZJI

W r. 1940, po kapitulacji Francji, Druga dywizja Grenadierów zmuszona była przekroczyć granicę szwajcarską z bronią w rękę, poczym została internowana.

Przeszło czteroletni okres internowania nie został przez nich zmarnowany dla Polski Dzięki życzliwości Szwajcarów i własnej pracy zdolali nabyć znaczną ilość wiedzy fachowej i wykształcenia, w szczególności w tych dziedzinach, które będą najbardziej krajowi potrzebne.

Odbyto szereg kursów rolniczych i technicznych, i wydano szereg dyplomów, uznanych przez władze. Przedewszystkim jednak przeprowadzono paruset ludzi przez obóz gimnazjalny, maturę a następnie kurs szkoły oficerskiej, skąd wyszli jako podchorążowie.

Najbardziej imponujące są wyniki na wyższych uczelniach. Na uniwersytecie we Fryburgu zdobyto 12 doktoratów prawa i nauk społecznych, 25 dyplomów ukończenia studiów społeczno-ekonomicznych i 50 dyplomów ukończenia wydziału prawa. W Winterthur zdobyto 8 doktoratów nauk technicznych i 70 dyplomów inżynierskich i lekarskich. W St. Gallen zdobyto 25 dyplomów ukończenia akademii handlowej.

Wreszcie dwóch Polaków złożyło prace habilitacyjne na profesorów wyższych uczelni.



— Kluski mają jedną óbrą stronę : ręce się od tego robią zupełnie czyste („Tits-Bits”)

Pismo to jest przeznaczone wyłącznie dla wojskowych i nie może być rozpowszechniane wśród cywilnych.
This paper is only for members of Allied Forces and cannot be sold to any civilian persons.

WYDAJE PLUTON OPIEKI NAD ZOLNIERZEM PIERWSZEJ DYWIZJI PANCERNEJ
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI : P/40/OS POLISH FORCES. BRITISH LIBERATION ARMY

THE SAINT CATHERINE PRESS LTD., BRUGES, BELGIUM.